

UROCZYSTOŚĆ CHRYSSTUSA KRÓLA – 24 XI 2002

Bóg miłosierny i sprawiedliwy

1. Ludzkie, obiegowe wyobrażenia o Bogu

Dobiega kresu kolejny rok kościelny. Kończymy go uroczystością Chrystusa Króla Wszechświata. Uroczystość tę wprowadził papież Pius XI w 1925 r. Do czasu Soboru Watykańskiego II obchodziliśmy ją w ostatnią niedzielę października. Po Soborze została przesunięta na ostatnią niedzielę roku kościelnego. W ten sposób uwydatniamy prawdę, że Chrystus jest naszym celem: Panem i Sędzią, Alfą i Omega, Początkiem i Końcem wszystkiego.

Liturgia dzisiejszej uroczystości ukazuje nam Chrystusa w podwójnej roli: w roli miłosiernego Pasterza i w roli sprawiedliwego Króla.

Najpierw warto uświadomić sobie, jak widzą ludzie Pana Boga w codziennym życiu, jaki obraz Boga noszą w swoich sercach. Zwykle swoje myśli o Bogu wyrażają w obiegowych powiedzeniach, np: „Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy”, „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”, „Boże, Ty widzisz i milczysz”, „Skaranie boskie” Gdy jakiemuś złoczyńcy stanie się coś złego, skłonni jesteśmy powiedzieć: „dosięgła go ręka Bożej sprawiedliwości” W wypowiedziach tego typu wyrażane jest przekonanie, że Pan Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, że śledzi ludzi i zsyła na nich raz po raz różne kary.

Funkcjonuje także u niektórych ludzi obraz Boga jako Ojca, który zawsze jest miłosierny, rozdaje swoją dobroć na lewo i na prawo. Bóg po prostu – to nieudolny staruszek,

który przymyka oko na ludzki grzech, wszystkim tylko przebacza, jest wyrozumiały, niezdolny do gniewu, nie mający poczucia sprawiedliwości.

Który z powyższych obrazów Boga jest właściwy? Z pewnością ani jeden, ani drugi oddzielnie wzięty. Od dzieciństwa nas uczono, że Bóg jest miłosierny i sprawiedliwy. Taki też obraz Boga kreuje nam dzisiejsza liturgia uroczystości Chrystusa Króla.

2. Bóg jest Bogiem miłosierdzia i sprawiedliwości

Słowo Boże dzisiejszej uroczystości uwydatnia dwa wyżej wspomniane podstawowe przymioty Boga: miłosierdzie i sprawiedliwość.

Oba przymioty Boga zostają przez słowo Boże łączone w jednym obrazie Króla, który winien być zarazem miłosierny, jak i sprawiedliwy, hojnie przebaczać i sprawiedliwie karać. W pierwszym czytaniu jest uwydatniony rys miłosierdzia. Bóg jest pasterzem swego ludu: „Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę [...] Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko [...] zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię [...]” (Ez 34,11,15-16).

W Ewangelii zaś mamy uwydatniony rys sprawiedliwości. Chrystus Król, jako Pasterz i Sędzia, oddzieli „owce” od „kozłów”, dokonana sprawiedliwego sądu nad swoją owczarnią. Kryterium tej końcowej oceny, tego sądu, będzie stanowić miłość, nie ta deklarowana, ale ta pełniona, czyniona.

Z biblijnych czytań możemy wysnuć wniosek, że obydwie przymioty Króla wyrażone symbolicznie w dwu obrazach Pasterza i Sędziego ujawniają się w różnym czasie. Chrystus jest najpierw naszym Pasterzem. On czuwa nad nami. W Jego owczarni możemy czuć się bezpiecznie. On nam dziś udziela hojnie przebaczenia. On wspomaga mocą Ducha Świętego, aby zło zwyciężać dobrem, aby pozostawać wiernym woli Bożej, Bożemu Prawu. Jednakże, ten sam Chrystus Król pojawi się na końcu jako Sędzia. On „przyjdzie w swej chwale [...] zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody [...] oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25,31-32). Chrystus oddzieli swoich przyjaciół, tych, którzy Mu służyli w biednych i potrzebujących, od swoich nieprzyjaciół, od tych, którzy nie czynili dobrze będącym w potrzebie. Zatem kryterium Sądu Ostatecznego i podziału ludzi na wieczność będzie miłość.

3. Nasza ziemską drogą na spotkanie z Chrystusem Sędzią

Będziemy zatem sądzeni z miłości. Jesteśmy w etapie historii zbawienia, kiedy przyjmujemy od Boga miłosierdzie. Tyle razy nam Bóg już przebaczył, gdy z żalem prosiliśmy Go o odpuszczenie nam grzechów. Tyle jeszcze nam wybaczy, gdy pobłędzimy i będziemy żałować. Jednakże, musimy pamiętać, że spotkamy Go także jako sprawiedliwego Sędziego. Syn Boży nas sprawiedliwie osądzi. Wtedy już nie będzie okazywane miłosierdzie, ale sprawiedliwość.

Abyśmy mogli usłyszeć na sądzie radosne słowa zaproszenia do wejścia we wspólnotę zbawionych przyjaciół Chrystusa, winniśmy teraz nie tylko przyjmować Boże miłosierdzie, ale także winniśmy je czynić wobec drugich. Droga do wieczności prowadzi przez człowieka (M.A. Krąpiec). Mamy w Kościele tyleż pociągających przykładów służby Chrystusowi w ludziach potrzebujących. Wspomnijmy św. Brata Alberta, który porzucił

kariere malarską i zakładał przytuliska dla bezdomnych w Krakowie. Tygodnik katolicki „Niedziela” z dnia 24 listopada 1996 r. donosił o francuskim generale Philippe Morillon, b. szefie wojsk ochronnych ONZ w b. Jugosławii, który po przejściu na emeryturę podjął pomoc bezdomnym w Paryżu. Żarliwy katolik, gen. Morillon oświadczył, że wszystkie lata spędzone w wojsku nauczyły go wiele o miłości i trudzie jej realizowania. 11 marca 1993 r. gen. Morillon wszedł na czele sił ochronnych ONZ do oblężonego miasta Srebrenicy. Tam znalazł ludność muzułmańską wygłodzoną, zmarzniętą i zrozpaczoną. To prawdopodobnie zadecydowało o podjęciu przez niego nowej misji.

Popatrzmy na szlaki naszego życia. Czy widzimy na nich Chrystusa będącego w potrzebie? Miejmy miłujące oczy, gdyż oczy bez miłości nędzy nie dojrzą. „Zarabiamy” na sąd Boży czynami miłości. Obyśmy na końcu dni, na końcu czasu, mogli usłyszeć słowa Chrystusa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25,34). Oby Chrystus powiedział te słowa do wszystkich nas. Życzymy sobie tego i o to się módlmy.

ks. Ignacy Dec